

wracali ranni, był pod nieustannym ogniem artylerii, pod ciągłymi nalotami lotnictwa. Ten most korespondenci „forsowali” po siedem, dziewięć, jedenaście razy.

Do dnia dzisiejszego zachowałem kartkę, na której dzień po dniu zapisywałem ilość wydrukowanych wierszy. Od 18 października 1944 r. do 4 kwietnia 1945 r. w 122 kolejnych numerach gazety zbierało się ich 10 000. Cenię je sobie wysoko — bez nich nie byłoby następnych.

1.10.1962

KORESPONDENCI WOJENNI W BERLINIE

Do 30 kwietnia 1945 roku żołnierz polski nigdy z bronią w ręku nie był w Berlinie. A jeśli nawet udałoby się wyszperać w starych dokumentach jakiś biało-amarantowy oddział armii Napoleona, który szedł w marszu przez stolicę królestwa pruskiego, to w każdym razie po raz pierwszy Polacy zdobyli Berlin. I mówiąc szczerze dziwny wydaje się fakt, że nigdzie do tej pory nie wmurowano tablicy z dwunastoma tysiącami nazwisk tych z 1, 2 i 3 pułków piechoty, z 2 brygady haubicznej, z 1 brygady moździerzy i z 6 batalionu pontonowo-mostowego, którzy ponieśli odpowiedź na Wrzesień nad Szprewą, do Tiergartenu, pod Brandenburger Tor i pierwsi zawiesili nad Siegesaule biało-czerwoną flagę. Dziwne wydaje mi się, że do tej pory nie wydano księgi zawierającej te nazwiska. Może jeszcze nie nadszedł czas, może zbyt wielu żyje, może zbyt mało historycznej patyny pokryło dzieje tych walk, by warto było uczonym zadać sobie trud odczyszczenia ich do pełnego blasku.

Nie mam zamiaru odbierać chleba historykom, ale

w charakterze drobnego przyczynku oraz ku pamięci Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich chciałbym autorytatywnie i ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że podczas walk o Berlin do 2 maja 1945 roku w stolicy hitlerowskiej Rzeszy byli następujący korespondenci wojenni:

EDMUND OSMANCZYK — z „Dziennika Polskiego” i „Rzeczypospolitej”;

por. MARIAN BRANDYS — z „Polski Zbrojnej”;

STANISŁAW SOKOŁOWSKI — z PAP-u;

MICHAŁ ANDRUSZKIEWICZ — z „Polpressu”;

por. EDWARD OBERTYŃSKI, „Piękny Edzio”, zwolony z oflagu II D;

ppor. JÓZEF BALCERAK, „Bal”, były redaktor gazety 4 dp i pierwszych numerów „Biuletynu Warszawskiego”;

ppor. STANISŁAW BISKUPSKI, absolwent Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i jedyny w owym czasie posiadacz garnizonowej rogatywki;

ppor. WŁADYSŁAW KUKIELKO, były partyzant z Wołynia;

ppor. ZBIGNIEW RAWICZ, „Bob”, były żołnierz batalionu „Parasol” z powstania warszawskiego;

chor. JERZY TYMIENIECKI, były żołnierz powstania warszawskiego;

oraz piszący te słowa, zwany „ŻYRAFA”.

Pierwsi na ulice Berlina dotarli Osmańczyk i Brandys. Wyjechali z Warszawy zaopatrzeni w list z podpisem generała Spychalskiego. Z Poznania pod Słubice przylecieli radzieckim samolotem wojskowym, dając przy okazji ciężarówką na skrzyniach z amunicją, przeżywając parę razy ostrzeliwanie z powietrza, i wreszcie, w szeregach leningradzkiego pułku strzelców gwardii, wmaszerowali od strony Poczdamu do miasta.